

współczesna sexmisja

Kopernik była kobietą! I Einstein była kobietą! – dowodziły bohaterki *Sexmisji*, filmu, który udawał, że feministki chcą przekłamać historię i udawać, że mężczyźni byli bezwartościowym podgatunkiem. Może bym uznała, że ta wizja jest śmieszna, smutna, że autorzy filmu po prostu cierpieli na kompleks niższości, a film jest tylko wpadką w świecie polskiego kina. Może bym tak uznała, gdyby nie to, że świat, w którym dziś żyjemy, coraz bardziej przypomina ten z *Sexmisji*. Tyle, że znikają z niego kobiety.

SILNE.

Twarde fakty

Gdy piszę te słowa, słyszę w głowie chór oburzonych głosów: „Przesadzasz!”. W końcu wszystko jest w porządku, a kobietom bardzo dobrze się powodzi. Mamy równouprawnienie, kobiety są doceniane, czego więcej chcesz? A jednak chcę więcej i widzę, że równouprawnienie i docenienie dorobku kobiet to fikcja. Utwierdza mnie w tym chociażby lista lektur obowiązujących na egzaminie ósmoklasisty i maturalnym w roku szkolnym 2021/2022:

Lista lektur na egzamin ósmoklasisty	Lista lektur na egzamin maturalny
1. Charles Dickens: <i>Opowieść wigilijna</i>	1. <i>Bogurodzica</i>
2. Aleksander Fredro: <i>Zemsta</i>	2. Jan Kochanowski: wybrane pieśni, treny (inne niż w gimnazjum), psalmy
3. Jan Kochanowski: wybór fraszek i trenów, w tym <i>Tren VII</i> i <i>Tren VIII</i>	3. Adam Mickiewicz: <i>Dziady</i> cz. III
4. Aleksander Kamiński: <i>Kamienie na szaniec</i>	4. Adam Mickiewicz: <i>Pan Tadeusz</i>
5. Adam Mickiewicz: <i>Reduta Orzona, Śmierć Pułkownika, Świtezianka, Dziady</i> cz. II, <i>Pan Tadeusz</i> (całość)	5. Bolesław Prus: <i>Lalka</i>
6. Antoine de Saint-Exupéry: <i>Mały Książę</i>	6. Stanisław Wyspiański: <i>Wesele</i>
7. Henryk Sienkiewicz: <i>Quo vadis, Latarnik</i>	7. Bruno Schulz: wybrane opowiadanie
8. Juliusz Słowacki: <i>Balladyna</i>	8. Witold Gombrowicz: <i>Ferdynand</i>
9. wiersze wybranych poetów	

Czytam raz, drugi. Liczę raz, drugi, trzeci. Nie pomyliłam się. Wynik znowu równa się zero. Na obu listach nie ma ani jednej autorki. A gdy przeglądam listy lektur z zeszłego roku, widzę, że było niemalże identycznie. Co w tym dziwnego?

Przecież nie mamy żadnych ważnych pisarek czy poetek polskich czy światowych. Nigdy żadna autorka nie otrzymała nagrody Nobla, a na pewno żadna Polka. A nie, dwie Polki dostały, a trzecia była nominowana, ale ja to wiem, bo jestem po literaturoznawstwie, więc mam dostęp do wiedzy tajemnej.

SILNE.

A tak na serio, jakie wnioski mogą podświadomie wyciągnąć nastolatki, przygotowujące się do egzaminu? Mnie nasuwa się jeden: kobiety nie stworzyły niczego tak wartościowego, by uwzględnić to jako lekturę obowiązkową. Czy to nie jest swoista sexmisja? Jasne, nikt nie próbuje udowodnić, że Orzeszkowa czy Szymborska były mężczyznami. Ale po co to robić, skoro łatwiej pominąć ich nazwiska? Pokazać, że ich twórczość, wkład w rozwój kultury jest mniej znaczący?

Ciekawe, że z list lektur znikają autorki, TK wydaje „pewien” wyrok, a TVP wypuszcza spot reklamujący nowy kanał dla kobiet, którego bohaterki w szpilkach, idealnym makijażu z entuzjastycznym uśmiechem gotują, trzymają dzieci w ramionach i pucują kaktusy. W „idealnym” świecie spotu nie ma naukowczyń, przedsiębiorczyń, artystek. Może za kilka lat okaże się, że w naszym społeczeństwie w ogóle nie ma kobiet?

Zmiany w podręcznikach?

Gdy piszę ten tekst, głośno się mówi o zmianach w podręcznikach, które proponuje zespół powołany przez ministra Czarnka, a kierunek tych zmian „wydaje się” z lekka przerażający. Przyznam, że mi też marzy się wprowadzenie zmian w programach nauczania i podręcznikach do języka polskiego. W moich marzeniach widzę książki, z których uczniowie dowiadują się, że nawet w czasach, gdy dostęp kobiet do wykształcenia był ograniczony, pojawiały się kobiety, które w ogóle pisały (Drużbacka, Gertruda Mieszkówna) lub zamawiały dla siebie modlitewniki (*Psalterz floriański*, *Modlitewnik siostry Konstancji*). Zauważa się wątki feministyczne w twórczości Elizy Orzeszkowej. Pojawia się postać Marii Konopnickiej nie tylko jako matki ośmiorga dzieci, kury domowej, której czasami zdarzało się pisać wiersze, ale jednej z najważniejszych intelektualistek XIX wieku¹. Że zaczynamy się szczyścić Marią Komornicką, czyli Piotrem Włastem?

Marzą mi się programy nauczania, treści, dzięki którym nastolatki będą mogły czerpać wzorce kobiet – artystek, naukowczyń, podróżniczek – dzięki którym będą mogły budować w sobie odwagę do ekspresji zgodnej z własnymi pragnieniami i wartościami.

Marzy mi się to wszystko, bo nie chcę, aby ktokolwiek żył w świecie sexmisji.

Krystyna Bezubik

Dr literaturoznawstwa, pisarka, blogerka. Autorka książek naukowych, literackich i poradnikowych (m.in. „Tatry huczą gnozą”, „Raj na kredyt”, „Piszę, bo chcę. Poradnik kreatywnego pisania”). Od siedmiu lat tworzy markę „Piszę, bo chcę”, a od jakiegoś czasu rozwija swoją stronę autorską <https://krystynabezubik.pl>. Poszukiwaczka marzeń i słów, która wierzy, że twórczość, sztuka i wszystko, co kryje się pod terminem „kultura wysoka”, jest potrzebne ludzkości, by ta mogła się rozwijać.

¹ Krystyna Bezubik, *Maria Konopnicka – poetka metafizyczna*, „Polonistyka”, 2011, nr 1, s. 41